

Leszek Woźniak, Bożydar Ziółkowski, Sylwia Dziędzic

Politechnika Rzeszowska

NEGATYWNE PRZEJAWY KONKURENCJI W AGROBIZNESIE

1. Wstęp

Gospodarka żywnościowa, w tym także rolnictwo, uległy olbrzymim, globalnym przeobrażeniom w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat. W Polsce, obok powszechnych w światowym rolnictwie procesów chemizacji i mechanizacji, dużą rolę odgrywają przemiany społeczne i agrarne, związane z transformacją ustrojową.

G. Dybowski [2005, s. 7], wskazując na proces coraz większego scalania gospodarek narodowych, przejawiający się w dynamicznym wzroście międzynarodowych obrotów handlowych i przepływów kapitałowych, pisze, iż rynki i produkcja w różnych krajach stają się coraz bardziej współzależne, a globalizacja przyspiesza trwający już od dawna proces umiędzynarodowienia gospodarowania. Uważa, iż nie warunki rynku lokalnego, krajowego czy regionalnego, lecz warunki rynku globalnego w coraz większym stopniu będą wyznaczać marginalne granice efektywności. Warunki te, według wymienionego autora, kształtowane są przez grupy interesów, a podlegają im także układy lokalne.

Rolnictwo bazuje na zasobach i właściwościach środowiska naturalnego. Podstawowe różnice, w porównaniu z przemysłem, polegają m.in. na braku możliwości szybkiego odtworzenia zasobów glebowych (zdegradowanych np. w wyniku nadmiernej chemizacji lub erozji) oraz na dużym wpływie czynnika zasadniczo niesterowalnego, jakim jest zmienność warunków pogodowych (klimatycznych). Duża i wysrubowana konkurencja prowadzi do eksploatorskiego traktowania środowiska. Niestety, gleba to nie hala fabryczna ani maszyna, którą można wymienić na inną, nową. Jest też kolejny czynnik, który zasadniczo różnicuje produkty żywnościowe od innych produktów przemysłowych: jakość żywności decyduje o zdrowiu konsumenta. Tak więc bezwzględna konkurencja, zmuszająca m.in. do

drastycznej redukcji kosztów (np. zastąpienia siły roboczej toksycznymi związkami chemicznymi) oraz wyeliminowania sezonowości, a w ten sposób zmuszająca do przedłużenia trwałości surowców i produktów (poprzez stosowanie syntetycznych konserwantów), prowadzi do obniżenia jakości biologicznej i zdrowotnej żywności. Tego typu globalna konkurencja doprowadziła do ujednolicenia (lub zaniku) smaków i zapachów, ale przede wszystkim do opisywanego wielokrotnie, niekiedy bardzo groźnego zanieczyszczenia żywności. Zjawiska te mają wymiar globalny, są też na całym globie krytykowane.

Teoria i praktyka kapitalizmu podnosi konkurencyjność raczej do dogmatu. J. Wilkin [1995, s. 23] podkreśla, że kapitalizm silnie eksponuje elementy konkurencji i rywalizacji. Píše też, iż konkurencja i rywalizacja mogą w wielu przypadkach dawać efekty wyraźnie pozytywne, jednak nie są to wartości pozytywne same w sobie. Autor ten (podkreślając, że refleksja ta jest mu bardzo bliska) cytuje znaną humanistkę, R. Benedict: „Powszechnie wiadomo, że rywalizacja jest marnotrawstwem. Zajmuje ona niską pozycję w skali ludzkich wartości. Jest tyranią, od której – jeśli raz zdomowi się w jakiejś kulturze – nie można się uwolnić. Pragnienie wywyższania się nad innych jest żarłoczne, nigdy nie da się zaspokoić. Wyścig nigdy się nie kończy. Im więcej dóbr gromadzi społeczeństwo, tym większymi żetonami posługują się ludzie, ale do końca gry jest równie daleko jak wtedy, gdy stawki były małe”. Właśnie ten brak granic w gospodarce żywnościowej prowadzi do produkcji żywności groźnej dla zdrowia, a nawet życia konsumenta, powodując, że tak rozumiana konkurencja, ostatecznie, w wymiarze zdrowotnym nie daje skutków pozytywnych. Rolnictwo spełnia też wiele innych funkcji, które w Unii Europejskiej doczekały się wsparcia poprzez wiele rozwiązań prawnych.

2. Funkcje rolnictwa i obszarów wiejskich

Intensywne (wielkoobszarowe, przemysłowe) rolnictwo jednoznacznie doprowadziło do degradacji zasobów naturalnych środowiska wiejskiego (gleb, zasobów wodnych, bioróżnorodności), a także do charakterystycznego dla krajów UE i dla USA wyludnienia wsi.

W miejsce współpracy na wsi pojawiła się konkurencja, sąsiada zastąpił konkurent, a nawet wróg w prowadzeniu interesów. Niestety, konkurencji tej nie towarzyszy wzrost jakości produktów, wprost przeciwnie, widoczna jest ich biologiczna degradacja. Dobrze zjawiska te przedstawił E. Fottorino [1999, s. 37], pisząc, że tylko w rolnictwie przetrwał zwyczaj udzielania pomocy sąsiadowi. Jest on czymś naturalnym, co zabezpiecza rolników w razie niespodziewanych kataklizmów. Związki takie, według Fottorino, są nie do pomyślenia w środowisku handlowym, rzemieślniczym czy przemysłowym.

W dalszej części swojej obszernej pracy Fottorino [1999, s. 52] dodaje jednak, że nadchodzą czasy, w których największym wrogiem francuskiego chłopca nie bę-

dzie farmer amerykański, dawny kołchoźnik czy tajlandzki producent manioku, ale najbliższy sąsiad. Rolnicy staną do „walki wręcz” o zezwolenia na produkcję, premie czy rekompensaty. Znikną bariery ochronne, które sprzyjały pomaganiu sobie. Wystarczy wspomnieć, ile kłótni i „ciosów poniżej pasa” towarzyszyło przyznawaniu kontyngentów na mleko! [Fottorino 1999, s. 52]. Wspomniany autor podaje także przykłady oporu przeciw takim tendencjom: „na szczęście opór wobec tych futurystycznych, monstrualnych i niehumanitarnych zmian staje się coraz bardziej widoczny. Francja odmówiła Niemcowi Pohlmannowi zainstalowania w departamencie Marne gigantycznej fermy kurzej. Pięć milionów inkubatorów nie tylko wyeliminowałoby dwustu producentów bretońskich, ale także oznaczałoby wtargnięcie niebezpiecznego gigantyzmu, który zdominował już niektóre chlewnie w Hiszpanii, Holandii i Stanach Zjednoczonych. Coraz częściej także obserwujemy, jak rolnicy „chemicy” (nie wszyscy) wypowiadają *mea culpa*, zaniepokojeni skutkami, jakie na dłuższą metę wywiera ich działalność na glebę i faunę. Przestają uważać rolnictwo wieloczynnościowe za grzech równy zdradzie stanu” [Fottorino 1999, s. 56].

Bardzo szeroko wielofunkcyjność rolnictwa i obszarów wiejskich przedstawił T. Hunek [2005, s. 167], wskazując, że pierwszą i tradycyjną funkcją rolników jest dostarczanie żywności i surowców rolnych dla gospodarki narodowej i na eksport. Rolnicy są też wciąż ważną, a w niektórych mniej rozwiniętych regionach najważniejszą częścią ludności wiejskiej. Gdy brakuje pozarolniczych miejsc pracy i źródeł dochodu lub gdy są niewystarczające, lub wreszcie gdy są uzależnione od gospodarki rolnej, ludność rolnicza (lub związana z rolnictwem) jest wciąż niezbędna do utrzymania pewnej minimalnej gęstości zaludnienia na wsi również jako podstawa rozwoju działalności pozarolniczej (w przyszłości). Analizując sytuację w ten sposób, T. Hunek podkreśla pośredni wkład rolnictwa w gospodarkę regionu, nazywany funkcją regionalną rolnictwa. Rolnicy, jako właściciele ziemi uprawnej, a często i lasów, są praktycznie jedynymi osobami, które zapewniają, że pełni ona również swą funkcję ekologiczną. Chociaż rolnicy nie zawsze i nie wszędzie wykorzystują ziemię we właściwy sposób, według Hunka stanowią oni jedyną grupę, która może w odpowiedni sposób zajmować się ziemią, pod warunkiem że zostaną stworzone po temu odpowiednie ramy gospodarcze i polityczne. Podczas gdy funkcja produkcyjna rolnictwa może w wielu krajach i regionach być zastąpiona importem z krajów, których gospodarka rolna jest bardziej konkurencyjna, to ani funkcja regionalna, ani funkcja ekologiczna rolnictwa nie mogą być importowane ani też zastąpione jakąkolwiek inną formą działalności gospodarczej [Hunek, 2005, s. 167]. Autor ten dodaje również, że produkcja jako taka powinna być źródłem dochodów. Jednak nie powinna być jedyną miarą konkurencyjności działalności rolniczej w kraju lub regionie. Wszystkie funkcje rolnictwa powinny być brane pod uwagę, starannie wyważone i przemienione w źródła dochodu.

3. Negatywne przykłady konkurencji w wymiarze globalnym

Wiele argumentów przemawiających za koniecznością dokonania poważnych zmian w agrobiznesie przedstawia w swojej publikacji D.C. Korten [2002, s. 1-298]. Są to przykłady być może skrajne, przy czym geograficznie odległe, jednak opisywane już skutki wkraczania do Polski koncernu Smithfield Foods zasadniczo nie czym się od nich nie różnią. Wymieniony autor przedstawia m.in. sytuację w Portugalii, gdzie rynek kontrolowany jest przez brytyjskich inwestorów, których celem jest utrzymanie niskich zarobków i odprowadzenie do Wielkiej Brytanii jak największej części zysków, dzięki czemu brytyjskie elity będą mogły nabywać więcej portugalskich wyrobów. Może to wprowadzić zwiększyć zatrudnienie w Portugalii, ale przy bardzo niskich zarobkach i eksporcie produkcji na ograniczony rynek, Portugalczycy zaś znajdują się w sytuacji, w której nie będzie ich stać na zakup tego, co sami wyprodukują.

Znacznie bardziej poruszające przypadki miały miejsce np. na Filipinach [Korten 2002, s. 90]. Amerykańska spółka Dole Fruit jest obecnie właścicielem większości urodzajnych ziem leżących na południowych wyspach Filipin. Im bardziej powiększa się jej stan posiadania, tym większa liczba rdzennej ludności tłoczy się na skrawkach uprawnej ziemi o wiele gorszej jakości. Najlepsze owoce są eksportowane. Lukratywne zyski i absurdalnie niskie stawki podatkowe czynią z tego kraju jedynie narzędzie służące do napychania portfeli bogaczy z USA. Podczas gdy transnarodowy agrobiznes zwiększa swoje profity, zastępując rolników maszynami, coraz więcej ludzi pozostaje bez pracy. Im większe jest zapotrzebowanie na pracę, tym bardziej spadają zarobki. Pozbawieni środków do życia rolnicy migrują do przeludnionych ponad wszelkie wyobrażenie miejskich slumsów, a walka o pracę powoduje nieustanną obniżkę płac i wzrost czynszów.

Polskie rolnictwo znajduje się co prawda w innej sytuacji, chociaż intencje opisywanego wielokrotnie agrokoncernu Smithfield Foods, który dotarł także do Polski, niczym nie różnią się od przedstawionych wyżej.

Pragnienie osiągnięcia przewagi rynkowej popycha niektóre podmioty do deprecjonowania znaczenia walorów przyrodniczych. Powstająca w wyniku tego presja środowiskowa odbija się ostatecznie na zdrowiu mieszkańców terenów rolniczych.

4. Minimalizowanie negatywnych przejawów konkurencyjności w agrobiznesie

Powstające negatywne skutki oddziaływania konkurencji w agrobiznesie kumulują się zwykle w grupie najważniejszego ogniwa, tj. wśród mieszkańców wsi. Ze względu na tego rodzaju implikacje, a także biorąc pod rozwagę potrzebę dążenia do zrównoważonego rozwoju całej cywilizacji, zagadnienie ograniczania negatywnych przejawów rywalizacji konkurencyjnej jest obecnie palącym imperatywem.

O dynamice wzrostu konkurencyjności można wnioskować na podstawie liczb obrazujących odsetek światowej produkcji podlegającej wymianie handlowej. Literatura podaje, iż „Światowa Organizacja Handlu przewiduje, że w miarę dalszej liberalizacji handlu światowego odsetek ten może sięgnąć 50% w 2020 r.” [Pretty 1999].

Zarysowująca się tendencja zmusza do uważnego potraktowania zagadnienia konkurencyjności w agrobiznesie ostatniego okresu przede wszystkim z powodu mieszkańców terenów rolniczych oraz obrazu jakości żywności. Szczególna dbałość o te elementy gospodarki żywnościowej powinna być dyktowana w dużej mierze racjonalnym myśleniem o kondycji zdrowotnej jednostek i całych społeczeństw. Wynika to z oczywistej racji, iż stan środowiska, a zwłaszcza gleby uprawnej, warunkuje zdrowotność żywności. Niektórzy autorzy wskazują, że są ekonomiści i decydenci wierni zasadom klasycznej ekonomii, nie uwzględniającej podstawowych potrzeb środowiska przyrodniczego. „Żywność, ich zdaniem, jest takim samym towarem jak wszystko inne i jeśli jest efektywnie produkowana i sprzedawana, to społeczeństwo może tylko na tym skorzystać. [...] ludzie nie widzą niczego złego w kupowaniu żywności, która może być niebezpieczna dla ich zdrowia, takiej, której produkcja wiąże się z degradacją gleby i zatruciem środowiska” [Norberg-Hodge, Merrifield, Gorelick 2005].

Zachowując ten punkt widzenia, należy zauważyć, że przy świadomym kształtowaniu najwłaściwszej sytuacji w otoczeniu agrobiznesu najlepszym (bo systemowym) rozwiązaniem byłoby wykorzystanie metod ekonomii ekologicznej.

Ogólne założenia i podwaliny tego prośrodowiskowego paradygmatu ekonomii wypracowano stosunkowo niedawno. Można powiedzieć, że w istocie są one kolejnym przykładem upowszechniania zasad zrównoważonego rozwoju, ale w wymiarze systemowym. Należy jednak przyznać, że ostatecznie prowadzą do najwłaściwszego buforowania rozwoju nadmiernych potrzeb konkurencyjnych przedsiębiorstw i wymagań środowiska przyrodniczego.

Z drugiej zaś strony można zakładać, że podejście takie pozwala na przeciwdziałanie społecznie niedoskonałej logice ekonomii klasycznej, która „każe nam wierzyć, że korzystna dla ogółu społeczeństwa jest nawet taka produkcja i marketing żywności, które powodują upadek lokalnych gospodarek i wzmacniają gospodarczą i polityczną siłę ogromnych korporacji” [Norberg-Hodge, Merrifield, Gorelick 2005].

Wśród funkcjonujących koncepcji kształtowania zrównoważonych kierunków rolnictwa wymienia się zaproponowany „w 1993 r. ECOVAST – ruch na rzecz odnowy wsi europejskiej” [Halamska 2001, s. 57]. Kładzie on nacisk na gospodarkę lokalną, zakładając m.in. prowadzenie przetwórstwa surowców rolniczych na miejscu, tj. we własnym zakresie, „co ożywić ma gospodarkę lokalną” [Halamska 2001, s. 57]. Realny wymiar tej wizji jest bez wątpienia pośrednim sposobem ograniczania negatywnych aspektów konkurencyjności w agrobiznesie.

W związku z powyższym należy podkreślić, że minimalizowanie negatywnych skutków konkurencyjności może i powinno przebiegać w wyniku zaangażowania

samych zainteresowanych ze sfery agrobiznesu. Dzieje się to poprzez różnego rodzaju inicjatywy. Za jedną z nich można uznać np. bezpośrednią sprzedaż, która prowadzi do wzajemnego kontaktu wytwórców żywności z konsumentami końcowymi. Eliminuje to tradycyjne ogniwa pośredniczące i jest zwrotem ku najbardziej naturalnemu kształtowaniu wymiany, w którym „bardzo rzadko między producentem a konsumentem pojawiał się pośrednik” [Korten 2002, s. 253]. Taki sposób konkurencji i sprzedaży w agrobiznesie prowadzi równocześnie do krystalizowania się – w opinii niektórych obserwatorów – nowego sposobu interpretacji zjawiska.

Efekty osiągnięte dzięki tej metodzie podejścia do agrobiznesu mają dwojaki charakter. Z jednej strony zachodzi mniejsze (w porównaniu do zorganizowanych kanałów dystrybucji) rozproszenie energii, a z drugiej zwiększenie dochodu rolnika i w ostateczności zmniejszenie niepożądanych przejawów konkurencyjności w sferze gospodarki żywnościowej. Uzyskiwane w ten sposób korzyści służą zarówno klientowi, rolnikowi, jak i środowisku.

Inną zaletą takiego podejścia do agrobiznesu jest gwarancja utrzymania rentowności małych i średnich podmiotów gospodarczych na odpowiednim poziomie, w warunkach „globalnej wioski”. Uprawniają do tego zamieszczane w literaturze [Norberg-Hodge, Merrifield, Gorelick 2005] stwierdzenia, określające globalizację jako czynnik kreujący niebezpieczną sytuację, prowadzącą pośrednio do dominacji wielkich korporacji i upadków, na skutek tego, pozostałych interesariuszy. W tym kontekście mówi się nawet o tym, że „gospodarka globalna jest bardzo efektywna, ale i bardzo brutalna” [Wilkin 2005, s. 23-24]. Ze względu natomiast na to, że globalizacja stanowi zagrożenie dla wielofunkcyjności rolnictwa i jego różnorodności, postuluje się uzupełnienie jej o inne wartości i mechanizmy [Wilkin 2005, s. 23-24].

Te przeciwstawne tendencje w stosunku do utrzymujących się obecnie są zapowiedzią powszechnych zmian w najbliższych dziesięcioleciach. Dowodzą one zarazem, że proces korygowania negatywnych aspektów konkurencji w agrobiznesie nie tylko funkcjonuje w postaci koncepcji, ale posiada także zweryfikowane dowody.

Inne zasady dotyczą też funkcjonowania rolnictwa ekologicznego. Jest ono pracołłonne, dzięki temu stwarza okazję funkcjonowania „dla wielu skazanych dzisiaj na zagładę niewielkich gospodarstw chłopskich” [Kaleta 2001, s. 86], które mogłyby działać jako rolniczo-ogrodnicze gospodarstwa wielozawodowe, łącząc pracę w rolnictwie (uprawianym ekologicznie) z pracą poza rolnictwem [Kaleta 2001, s. 86].

E. Fottorino twierdzi: jesteśmy coraz bardziej świadomi prostej prawdy: rolnictwo da się odnowić, ziemia – nigdy. Dlatego właśnie jest ona tak bardzo zagrożona. Dodaje: im większą prędkość się rozwija, tym dalej winny sięgać reflektory [Fottorino 1999, s. 121].

Patrząc na skutki intensyfikacji rolnictwa i konkurencji w sektorze żywnościowym, nietrudno dojść do wniosku, że niezbędne są pewne prawne rozwiązania i ograniczenia. Hamulce są po to, aby można było dalej i bezpieczniej dojechać!

5. Podsumowanie

Przeprowadzone wnioskowanie pozwala stwierdzić, iż istnieją wszelkie przesłanki ekonomiczne, społeczne i ekologiczne zmuszające do eliminowania negatywnych przejawów konkurencji w agrobiznesie. Wśród proponowanych metod przeprowadzania potrzebnych działań wymienia się m.in. przyjęcie zasad ekonomii ekologicznej. Wymieniane w dalszej kolejności skuteczne rozwiązania dotyczą także innych, o wiele szybszych do wdrożenia schematów postępowania, mających formę choćby bezpośredniej sprzedaży. Należy sądzić, że obiektywne trudności związane z próbą przekształcenia istniejących paradygmatów osłabną w miarę upowszechniania zasad ekorozwoju.

Stale wzrastająca świadomość ekologiczna społeczeństw pozwoli z całą pewnością na zachowanie równowagi w otoczeniu agrobiznesu. Należy wierzyć, że przyjęcie prostej zasady „myśl globalnie, działaj lokalnie” pozwoli na wyeliminowanie istniejących patologii konkurencji w sferze gospodarki żywnościowej w skali zarówno lokalnej, regionalnej, jak i światowej.

Literatura

- Dybowski G., *Wprowadzenie*, [w:] *Wpływ procesu globalizacji na rozwój rolnictwa na świecie, Program wieloletni 2005-2009*, nr 17, Wydawnictwo IERiGŻ, Warszawa 2005.
- Fottorino E., *Człowiek ziemi*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1999.
- Halamska M., *Obecne i przyszłe zróżnicowanie regionalne wsi i rolnictwa. Ekspertyzy*, [w:] *Przyszłość wsi polskiej. Wizje, strategie, koncepcje*, red. L. Kolarska-Bobińska, A. Rosner, J. Wilkin, Wydawnictwo Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa 2001.
- Hunek T., *Rolnictwo w zglobalizowanym świecie – kreacja nowej strategii rolniczej Polski*, [w:] *Wpływ procesu globalizacji na rozwój rolnictwa na świecie, Program wieloletni 2005-2009*, nr 17, Wydawnictwo IERiGŻ, Warszawa 2005.
- Kaleta A., *Wieś jako przestrzeń przyszłości. Ekspertyzy*, [w:] *Przyszłość wsi polskiej. Wizje, strategie, koncepcje*, red. L. Kolarska-Bobińska, A. Rosner, J. Wilkin, Wydawnictwo Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa 2001.
- Korten D.C., *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, Obywatel, Warszawa 2002.
- Norberg-Hodge H., Merrifield T., Gorelick S., *Powrót gospodarki żywnościowej do korzeni. Lokalne alternatywy wobec globalnego przemysłu rolnego*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2005.
- Pretty J., *O zrównoważonym rozwoju gospodarki lokalnej*, Wydawnictwo Fundacji Wspomagania Wsi, Warszawa 1999.
- Wilkin J., *Jaki kapitalizm, jaka Polska?* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Wilkin J., *Rolnictwo a społeczeństwo – ewolucja funkcji i relacji*, [w:] *Uwarunkowania i kierunki przemian społeczno-gospodarczych na obszarach wiejskich*, red. A. Rosner, Wydawnictwo Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa 2005.

NEGATIVE SYMPTOMS OF COMPETITIVENESS IN AGRIBUSINESS

Summary

The aim of this paper is to present some factors which decide about a need to make more rational competitiveness in agribusiness. The given examples of existing solutions argue that the important think is to diminish negative impact on environment in the local, regional and global aspect. This approach is relevantly closely connected with the care about life conditions of next generations.